

Jesteśmy traktowani jak niepotrzebny plebs!

7 stycznia 2020

Podkreślają, że ich praca to nie tylko mandaty, ale również walka o czyste powietrze. Od lat czują się zaniedbywani przez lokalne władze. Zarabiają mało, pracują ponad siły. Niestety, nie mogą zastrajkować, bo polskie prawo zabrania takiej formy protestu pracownikom służb mundurowych. Zdecydowali się więc na strajk włoski.

Na biuro prezydenta stolicy województwa śląskiego trafiło już kilka pism od związków zawodowych reprezentujących strażników miejskich. Żadne nie spotkało się z odpowiedzią. „Jesteśmy traktowani jak niepotrzebny plebs. Prezydent nawet nam nie odpisał” – mówi Mariusz Machała, jeden ze związkowców.

Jakie są ich postulaty? Oczekują podwyżki w wysokości 1000 zł brutto, dodatków za pracę w dni wolne i święta, a także dodatku dla kierowców, którzy pracują w SM. „Jedynie to zachęci nowych ludzi do pracy, a obecnych pracowników zmobilizuje do pozostania w naszych szeregach” – podkreślają. Obecnie zarabiają zaledwie 3050 złotych brutto.

Efektem zepchnięcia profesji w strefę niskich płac są niedobory kadrowe. „Nadmieńmy, że na dzień dzisiejszy jest 21 wolnych etatów, do pracy na które nie ma zbyt wielu chętnych a nowo przyjęci pracownicy szybko odchodzą do innych służb mundurowych, gdzie zarobki i inne przywileje są o wiele korzystniejsze – czytamy w piśmie „Solidarności” w SM Katowice.

W Katowicach, liczących prawie 280 tys. mieszkańców pracuje jedynie 110 strażników. Czy to mało? Dramatycznie – jeden strażnik przypada na 4645 mieszkańców. Ta liczba jest na co dzień zdecydowanie większa, ponieważ trzeba do niej dodać wszystkich przyjezdnych, którzy w Katowicach pracują lub

przyjeżdżają tutaj na zakupy czy imprezy. Strażnicy Miejscy od początku roku do 19 grudnia wzięli udział w około 42 tysiącach interwencji. Średnio otrzymują 117 zgłoszeń każdego dnia. Nigdy nie wyrabiają się z obowiązkami. To męczące psychicznie.

Konsekwencją są opóźnienia. Kiedy obywatel informuje o paleniu śmieciami w domu sąsiada, strażnicy na wezwanie zjawiają się po kilkunastu godzinach. „Na pierwszym miejscu stawiamy interwencje, przy których występuje jakiekolwiek zagrożenie życia lub zdrowia. Do tego dochodzą interwencje związane z ruchem drogowym, ochroną środowiska i gospodarowaniem odpadami czy czynnościami porządkowymi” – wyjaśnia Jacek Pytel z „Solidarności”.

Jak będzie przebiegał strajk? „Ograniczymy się do innych form respektowania porządku. Kierowcy czy inne osoby, które będą popełniać wykroczenia, będą jedynie otrzymywały od nas pouczenia” – mówi Mariusz Machała, szef jednego ze związków zawodowych w katowickiej straży miejskiej.

Dlaczego prezydent Krupa milczy? Powodem może być brak dobrych wiadomości, co oczywiście nie zwalnia z obowiązku udzielenia odpowiedzi związkowcom. Tajemnicą poliszynela jest jednak zła sytuacja budżetowa polskich miast – efekt wprowadzenia w 2019 roku zerowego PIT dla osób do 26. roku życia, obniżenia stawki PIT z 18 do 17 proc. oraz podniesienia kosztów uzyskania przychodu. W 2020 roku według Związku Miast Polskich metropolie stracą z tego powodu około 6 miliardów złotych.

W tej sytuacji bezpośrednimi adresatami gniewu społecznego nie są rządowi decydenci, a samorządowcy, którzy mają problem z domknięciem budżetu, a większość grup upominających się o podwyżki jest odprawiana przez nich z kwitkiem.

Autorstwo: PN

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)